Rok 1. PŁOCK, dnia 24 Września (6 Października) 1876 roku, Piątek. № 79.

KORRESPONDENT PŁOCKI

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Brunona Wyzn.
Sobota — Justyny z P.
Niedziela — Brygidy wdowy.
Poniedziałek — Dyonizego Bisk. Męcz.
Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 11.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, co do urządzenia służby weterynaryjnej, gubernia Płocka podzieloną została na *trzy* okręgi w miejsce dwóch dotychczasowych, a mianowicie:

I. Okr. *Płocki*, składający się z jednego powiatu Płockiego, w którym obowiązki okręgowego pełnić będzie weterynarz gubernialny.

II. Okr. *Płoński*, złożony z trzech powiatów: Płońskiego, Ciechanowskiego i Przasnyskiego z wyznaczeniem miejsca zamieszkania weterynarza okręgowego, we wsi Gałachy, w powiecie Płońskim, jako ostatecznym punkcie, przez który wchodzi do gub. Płockiéj bydło stepowe, odbywające dwudniową kwarantannę.

III. Okr. *Sierpecki*, składający się z 4-ch powiatów: Sierpeckiego, Mławskiego, Rypińskiego i Lipnoskiego, z wyznaczeniem miejsca zamieszkania weterynarza okręgowego w m. Sierpcu.

O wzajemnych prawach panów i sług.

(dalszy ciąg).

VI. O obowiązkach pana.

558. Pan powinien wypłacać akuratnie zasługi swojemu słudze, i wydawać mu inne wynagrodzenia, wedle tego, jak się umówili.

559. Wymagając od sługi roboty, do jakiéj się się ugodził, pan powinien być wyrozumiałym na jego zdrowie i siły.

561. Gdyby kto ukrzywdził lub chciał ukrzywdzić sługę, pan winien zasłonić go swoją opieką.

562. Pan powinien pozwalać słudze odbywać obrządki religijne jego wyznania.

563. Jeżeli sługa na zdrowiu zapadnie, a nie ma w blizkości rodziców albo dzieci, którzyby mogli go przyjąć do siebie, pan obowiązany mieć o nim staranie.

564. Jeżeli zaś pan nie może trzymać sługi chorego u siebie, a w miejscu, albo w bliskości znajdują się jakie zakłady dla chorych, może go tam umieścić.

565. Jeżeli sługa zachorował z powodu pańskiéj roboty, pan winien leczyć go swoim kosztem.

566. Jeżeli sługa umrze, pan koszta pogrzebu poniesie, ale je z zasług, jakieby się zmarłemu należały, potrącić może. Resztę zaś, gdyby takowa pozostała, odda osobom mającym prawo do spadku.

567. Jeżeli pan umarł, spadkobiercy jego winni, albo trzymać sługę do terminu, w jakim podług miejscowego zwyczaju sługę się zmieniają, a w miesięcznych służbach do końca miesiąca; albo też w razie odprawienia przed terminem, wynagrodzić za to sługę wedle dobrowolnéj ugody.

568. Nowy dziedzic, dzierżawca majątku ziemskiego, albo inny posiadacz osady rolnéj, winien do końca roku trzymać wszystkie sługi wiejskie, przez poprzedniego posiadacza pozostawione, a słudzy obowiązani są pozostać na miejscu, chybaby się inaczéj z nowym panem ułożyli.

569. Gdyby nowy pan nie chciał trzymać sług, których zastał na gruncie, winien będzie wynagrodzić ich za cały czas do upływu terminu służby.

VII. O wypowiedzeniu i podziękowaniu za służbę.

570. Jeżeli sługa chce się odprawić, powinien oświadczyć o tém panu (podziękować), w służbie rocznéj na trzy miesiące, w kwartalnéj na miesiąc, a w miesięcznéj na piętnaście dni, przed terminem.

571. Jeżeli pan chce sługę odprawić, winien mu w tych samych terminach służbę wypowiedzieć.

572. Sługa, który panu podziękował, może żądać pozwolenia na piśmie do poszukania innego miejsca, a pan mu odmówić nie jest mocen.

573. Jeżeli sługa przy podziękowaniu, nie żądał pozwolenia na piśmie do poszukania innego miejsca, będzie się rozumiało, że dziękował tylko dla zwyczaju, jak to w niektórych okolicach się dzieje.

574. Jeżeli ani sługa panu nie dziękował, ani pan słudze miejsca nie wypowiedział, będzie się rozumiało, iż sługa pozostaje na miejscu, na taki czas, na jaki się dawniéj zgodził. (d. c. n.)

W dniu 3 b. m. zgromadzeni Członkowie Dyrekcyi Szczegółowéj Tow. Kred. Ziemskiego w Płocku, wybrali z pomiędzy siebie na Prezesa tejże Dyrekcyi Ludwika *Komierowskiego* ponownie na lat cztery.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przedstawienie amatorskie wtorkowe, napełniło salę teatralną liczną publicznością, zbierającą się zawsze z chwalebną skwapliwością ilekroć razy idzie o przyjście w pomoc potrzebującym. Szanowni amatorzy płci obojga, starannem wyuczeniem się ról, dali dowód chętnéj pracy i poświęcenia na cel poczciwy. W imieniu biednych — składamy im dzięki serdecznem: *Bóg zapłać!*

— Teatr. Wczoraj przybył do naszego miasta pełnomocnik p. Grabińskiego, dyrektora towarzystwa dramatycznego, w celu zawarcia umowy z Zarządem teatru miejscowego na sezon zimowy. Ważną podobno przeszkodą, utrudniającą porozumienie się stron, ma być zapowiedziane trzecie przedstawienie amatorskie. Zrzec się tak ważnego dochodu na cele dobroczynne jest niepodobieństwem—w roku bieżącym mianowicie — gdy przez zakaz urządzania loteryi fantowych, fundusze biednych zostały znacznie uszczuplone; ale sądzimy, że szkopuł odstraszający towarzystwa dramatyczne dałby się usunąć łatwo, gdyby panowie dyrektorzy zobowiązali się dać parę przedstawień, z których połowa czystego dochodu przeznaczoną by została na cele dobroczynne.

— Obsuwanie się gór. W tych czasach naprzeciw folwarku Okniñskiego zauważyliśmy znaczne obsunięcie się góry, położonéj nad Wisłą. Czas byłby podobnym wypadkom zapobiedz, zaniedbanie czego może w przyszłości zagrozić ruiną budowli, nad brzegiem rzeki wzniesionych, a zapobieżenie temu nie

JESZCZE SŁÓW KILKA O WODZIE.

Woda należy do niezbędnych czynników w codziennych potrzebach życia człowieka; bez zdrowéj i czystéj wody człowiek obejść się nie może. Służy ona jemu do picia, do gotowania pokarmów, do obmywania ciała; są to najważniejsze jéj użycia, oprócz wielu innych, które nas tutaj zajmować będą. Woda, jakiéj używamy do picia i gotowania, powinna być chłodna, czysta, bezbarwna, bezwonna i bez smaku; wodzie używanéj do gotowania może zresztą niedostawać pierwszego przymiotu t. j. chłodności, jak to każdy łatwo zrozumie.

Ile dobra woda gra ważną rolę w życiu człowieka, to poniżéj w kilku słowach postaramy się wykazać. Przedewszystkiem woda zimna uspokaja pragnienie i chłodzi, co zależy od jéj własności wilgocenia i pochłonywania cieplika. Daléj, woda wpływa niepomiernie na trawienie, przez ułatwianie rozpuszczania pokarmów, co za fakt ogólnie przyjęty i stwierdzony uważać należy. Oprócz tego działania wody, można powiedzieć dyetetycznego, ma ona jeszcze inne, więcéj ściśle ograniczone, lekarskie; wpływa bowiem na pobudzenie wydzielin ciała, szczególniéj na skórze i błonach ślinowych, w końcu zaś w wielu razach jest dzielnym środkiem odtruwającym (antydot), gdyż rozcieńczając truciznę w żołądku, zmniejsza jéj zabójcze działanie. Zresztą komuż nie znane są rzetelne usługi wody, jakie takowa oddaje, racyonalnie użyta, w leczeniu t. z. „naturą". Licznie w ostatnich lat dziesiątkach naszego stulecia powstające zakłady hydroterapeutyczne najlepszym są tego dowodem.

O ile dobra woda wywiera na ustrój człowieka skutki zbawienne, o tyle znowu woda zabarwiona, cuchnąca, szczególniéj w miejscowościach więcéj zaludnionych jest prawdziwą plagą, że wspomnę o wielu chorobach epidemicznych, setkami zabijających mieszkańców, jedynie z powodu braku odpowiedniéj wody.

Już wyżéj zaznaczyliśmy, że woda, by była do picia zdatną, powinna być chłodna, czysta, bezbarwna, bezwonna i bez smaku; każdy o tem wie dobrze, zresztą co do orzeczenia tych przymiotów, roztrzyga najlepiéj instykt każdego człowieka, który przekłada taką wodę nad letnią, woniejącą i zabarwioną.

Wody dostarcza nam natura i sztuka. Natura dostarcza nam wody ze śniegu, wody deszczowéj i źródlanéj. Woda ze śniegu i woda deszczowa, szczególniéj w miejscach zaludnionych, nigdy nie może być czystą a ztąd do picia zdatną. Najodpowiedniejszą jest woda źródlana, oraz woda strumieni i rzek, gdyż z powodu zawartości kwasu węglanego i soli jest bardziéj orzeźwiającą i w smaku przyjemniejszą. Ale wartość wody źródlanéj również jest względną, ponieważ takowa po większéj części jest filtratem, zatem jakość warstw, z których się wydobywa, warunkuje jéj przymioty. Natura nierówno jednak uposażyła wszystkie miejscowości, w wielu niedostaje krynic; człowiek w tych razach instynktem rozwiercał ziemię dla dostania się do wody i ztąd powstały studnie.

Po tych kilku wstępnych uwagach rozpatrzmy się teraz, jaką mamy w Płocku wodę, dostawioną nam tak przez naturę, jak i sztukę.

Płock uposażony został dosyć hojnie od przyrody wodą, gdyż stopy jego obmywa

jest rzeczą tak trudną i kosztowną, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. I tak: mylnem jest zdanie, jakoby przyczyną tego był prąd rzeki, który podczas jéj wezbrania, niejako podkopuje stromo sterczące brzegi, gdyż w wielu miejscach zaledwie ich się dotyka, a pomimo to najczęściéj z wiosną, góra się obsuwa. Przyczyna leży w zamarzaniu wody, przenikającéj wierzchnie warstwy ziemi. Wiadomo jest, że woda zmarznięta czyli lód, zajmuje większą objętość, aniżeli woda w stanie ciekłym. Jeżeli, np. butelkę napełnimy wodą i wystawimy na działanie zimna, to takowa przeszedłszy w stan stały, czyli lód, rozsadza ją, a to dla téj prostéj przyczyny, że przybrawszy większą objętość, pomieścić się w niéj nie może. To samo dzieje się z naszemi górami. Woda przenikająca wierzchnie warstwy stromych brzegów wiślannych podczas silnych mrozów zamarza, przez co przybierając na objętości rozpulchnia ziemię; cóż więc dziwnego, że utraciwszy dawną swą spójność, podlega sile ciężkości opadając na dół, co nazywamy oberwaniem góry. Najpraktyczniejszy sposób zapobiegnięcia temu jest obsianie, choćby tylko do połowy, rośliną zwaną u nas *ligustrem* (*Litium Barbatum*), która się szybko przyjmuje i krzewi, a długie korzenie, które zapuszcza w ziemię, stanowią jakby naturalne okożuchowanie góry, trzymając ją przez to w jednakowéj spójności, a tém samem zapobiegają dalszemu obrywaniu.

— **Kredyt hypoteczny miejski** żywo obecnie zajmuje miasto nasze; w przedmiocie tym nadesłano nam następujące nowe uwagi: „W obec braku kredytu, jaki się coraz silniéj czuć daje, trudno jest teraz dostać kapitału, nawet na 1-szy Nr. hypoteki domów w większych miastach prowincyonalnych. Pochodzi to z różnych przyczyn: jedna wszakże z główniejszych leży w tem, iż gdy w dawnéj ustawie ubezpieczeń z roku 1844, wierzyciele w razie pogorzeli mieli gwarancyę odbioru swego kapitału, każdy bowiem budynek musiał być ubezpieczony w rzeczywistéj wartości, lub też w $^3/_4$ częściach, a wypłata wynagrodzenia, po spaleniu następowała dopiero po zupełném odbudowaniu zgorzałéj budowli w odpowiednim szacunku. Obecnie obowiązująca ustawa z roku 1870 o wzajemnem gubernialnem ubezpieczeniu, nie daje wierzycielom téj pewności odzyskania kapitału. Według bowiem artykułu II i III, przymusowe ubezpieczenie zabudowań jednéj posesyi, chociażby takowe miały wartość i 60,000 rubli, wynosi tylko 5,000 rubli, resztę zaś szacunku dozwolone jest właścicielowi zatrzymać na własne ryzyko, lub ubezpieczyć w którémkolwiek z Towarzystw prywatnych upoważnionych w kraju. Cóż więc się dzieje? oto np. właściciel posesyi, któréj budowle zostały oszacowane na rs. 30,000, ubezpieczył takowe w Rządowéj instytucyi obowiązkowo na 5,000 rsr., a resztę 25,000 w jednem z Towarzystw, i zaciągnął od Pana N. dług hypoteczny rsr. 10,000, choćby i na 1-szy Nr. Dopełniwszy tego ponieważ nie jest przez nikogo kontrolowany, po roku, dla uwolnienia się od opłaty dosyć wysokiéj składki od ubezpieczonéj przewyżki rs. 25,000 w Towarzystwie prywatnem, takowéj nie uiszcza — pozostaje więc ubezpieczony z budowlami tylko na 5,000 w Rządowéj instytucyi. Wierzyciel N., zamieszkując w innych zupełnie okolicach, naturalnie nic nie wie o téj zmianie i sądzi, iż kapitał jego, stanowiący $^1/_3$ część wartości posesyi, ma zupełne bezpieczeństwo. Tymczasem zdarza się pogorzel, zabudowania się palą: właściciel wówczas może tylko dostać wynagrodzenie w stosunku 5,000 rubli; ponieważ zaś wartość placu w miastach prowincyonalnych jest bardzo mała, okaże się, iż posesya ceniona na rsr. 30,000 przed pogorzelą, po niéj niema wartości nawet i 6,000 rubli i wierzyciel, będący na 1-ym N-rze hypoteki, bardzo mało dostaje; dalsi zaś, jeżeli jacy są, wszystko tracą.

Dla ułatwienia więc lokacyi summ na hypotekach miejskich, wypadałoby dać zapewnienie wierzycielom, iż w razie pogorzeli posesyi; na któréj mają lokowane kapitały, w odzyskaniu takowych nie poniosą żadnéj straty. Zapewnienie zaś takowe nastąpić może przez wyjednanie przepisu, aby świadectwa (Polisy) ubezpieczenia zabudowań z przewyżką nad obowiązkowe 5,000 rs., w Towarzystwie prywatnem, co rok były meldowane przez właściciela w jednéj z Władz do tego upoważnionych, a mianowicie w Wydziale Hypotecznym; w razie zaś niedopełnienia téj formalności, mógłby służyć wierzycielowi, bez względu na termin wypłaty, rygor natychmiastowego wypowiedzenia wypożyczonego kapitału.

Podobną kontrolę rozciąga nad swemi dłużnikami Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które ściśle pilnuje, aby dobra obciążone pożyczką Towarz. były ubezpieczone nietylko z budowlami w całéj ich wartości, ale i z ruchomościami i krescencyą; kontrolę zaś takową, jak wyżéj powiedziano, można utrzymać jedynie przez dopilnowanie, aby dłużnicy, co rok przedstawiali stosowne świadectwa Towarzystw, o zawartych ubezpieczeniach.

W obec zaś mającego się zawiązać Towarzystwa Kredytowego, w celu udzielania pożyczek budowlanych w większych miastach prowincyonalnych, wymieniona kontrola będzie konieczną, inaczéj bowiem nie byłoby żadnéj pewności i bezpieczeństwa dla wydanych pożyczek.“ *J. S....t*

— **Nieostrożność z ogniem.** Ciągłe nawoływania prassy i zachęcanie do ostrożnego obchodzenia się z ogniem, tylokrotne smutne przykłady pozbawiające całe rodziny mienia a nawet przyszłości, powinnyby zdaje się wpłynąć na baczniejsze zwrócenie uwagi na ten niszczący żywioł. Tymczasem przykłady codzienne inaczéj nas przekonywają. Widzimy nieraz ludzi lekko sobie traktujących niebezpieczeństwo wypływające z téj przyczyny i bezmyślnie rzucających po podwórzach lub zabudowaniach kawałki niezgasłych papierosów, lub czyszczących fajki, napełnione kurzącym się tytoniem. Nawet i dzieci małe oddają się temu nałogowi, bez względu nietylko na następstwa w ich układzie nerwowym, ale i na skutki nieumiejętnego zachowania się z ogniem.

Przykłady tego dość częste mamy przed oczami. W jednym naprzykład z zajazdów świeżo założonych, a szumnie mieniących się hotelami, utrzymywanym przez współobywatela wyznania Mojżeszowego, codzienny napływ, po większéj części nocny, gości z frachtami i furami, wywołuje potrzebę udawania się do szopy, alias wozowni, pełnéj słomy, siana i obroku, dla wskazania miejsca i wydania furażu. Otóż funkcyę tę przeważnie spełnia dwóch małych, około 12-letnich meszuresów, udających się zawsze na to miejsce z papierosami w ustach. Czy takie lekceważenie następstw może być bezpiecznem dla sąsiadów? nie trudna odpowiedź. Dla tego nawołując do ostrożności, przypominamy, że strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Goście owi, kręcąc z brudnego papieru i jeszcze nędzniejszego tytoniu coś, co ma pozór papierosów, po całych nocach będąc na słomie, oddają się z lubością paleniu.

— **Pożary.** Donoszą nam z Mławskiego, że w przeszłym tygodniu miały tam miejsce dwie pogorzele: w folwarku Jakóbowo, należącym do dóbr Chromaków, spaliła się ze zbożem stodoła, a we wsi Bądzynie spłonęły wszystkie prawie stodoły włościan, z całym tegorocznym sprzętem. W Bądzynie ogień powstał z podpalenia kierowanego zemstą.

— **Piszą nam z ziemi Dobrzyńskiéj.** Przerywane ciągłemi deszczami siewy kończymy wreszcie, korzystając z kilku dni pogodnych, których z utęsknieniem oczekiwaliśmy, ze względu na tak spóźnioną porę. Kopanie buraków już rozpoczęte, a bliskość Wisły ułatwia ich odstawę; wielki więc ruch w polu panuje, tembardziéj że wszyscy włościanie śpiesznie kopią kartofle, aby zebrawszy swoje, mogli rozpocząć kopanie dworskich kartofli. Z téj przyczyny daje nam się uczuć obecnie brak robotnika, którego szczególniéj do młocki potrzebujemy; zboże jednak źle u nas sypie w

---

Wisła, jedna z większych rzek europejskich. Czerpanie wody rzecznéj i bezpośrednie jéj używanie tak do picia jak i do gotowania, przedstawia liczne niedogodności. Wiadomo, że woda, im dłużéj płynie, tem więcéj zabiera z sobą wody deszczowéj i ze śniegu, daléj, rozmaite nieczystości z tych miejscowości, przez które lub obok których już przepłynęła, w końcu niepomierną tu także gra rolę świat zwierzęcy i roślinny w wodzie żyjący. Z jednéj więc strony większa massa wody, jak się to ma właśnie z Wisłą, z drugiéj strony różnorodne związki organiczne zużywają całą ilość doprowadzonego tlenu (kwasorodu), tak że zwykle pozostaje nadmiar niespalonych substancyj, bezwzględnie dla ustroju człowieka szkodliwych. Mamy więc ztąd ważne czynniki zanieczyszczenia wody rzecznéj, t. j. mechaniczny i chemiczny, do czego przydać należy jeszcze ciepło; gdyż jak wiadomo w wyższéj temperaturze, sprawy odbywają się żywiéj, co właśnie ma miejsce w lecie. Ile rzeczywiście matka rzek naszych w łonie swem nieczystości zawiera, łatwo zrozumieć, jeżeli tylko przypomnę, ile ścieczę do niéj po każdym ulewnym deszczu z ulic Warszawskich kału zwierzęcego i rozmaitego ulicznego brudu. Samo się przez się rozumie, że woda rzeczna, czerpana wprost, do picia i gotowania nie jest zdatna, tak przynajmniéj uczy hygiena, tak nas o tem powiadamia instynkt zachowawczy, każdemu wrodzony.

Sztuka dostarczyła naszemu miastu wody za pomocą studzien, ale zaprawdę, trzeba nieco odwagi cywilnéj, nie mówię już używania téj wody za napój, ale rozpatrywania jéj pod względem policyjno-lekarskim. Rzeczywiście stan większéj części studzien w naszem mieście jest prawdziwie opłakany. Studnie zwykłe zbudowane do pozostania na zawsze otwartemi, ocembrowane *quondum ante annos* drzewem, gdyż dziś takowe się przedstawia jako próchno, pokryte od wewnątrz i zewnątrz mchem i rozmaitego rodzaju zielskiem, zawierają w swem wnętrzu, ciecz mętną, nieprzyjemnego a często odrażającego zapachu, (o smaku tylko się domyślam, gdyż nie miałem go odwagi oznaczyć,) a szczególniéj w porze letniéj śmiało mogącą nosić nazwę błotnistéj kałuży. Tego rodzaju woda zagraża bezwarunkowo zdrowiu człowieka, studnia zaś życiu; sam byłem prawie świadkiem, jak lat temu kilka, chłopiec, bawiący się na podwórzu, wpadł do studni, która nad wszelki wyraz nisko była ocembrowana nad powierzchnią gruntu. Oprócz wadliwéj budowy samych studzien, jeszcze inna okoliczność wpływa na wartość zawartéj w nich wody, — jest nią w wielu razach bliskie sąsiedztwo studzien ze śmietnikami, zlewnikami, a czasem nawet klokakami. Płynne nieczystości przesiąkają z łatwością do wody studziennéj i psują ją, czemu sprzyja niepomiernie natura gruntu, na którym Płock zbudowany. Filtrowanie przez grunt do studzien tem łatwiéj się odbywa, bacząc, że studnie nasze, zdaje się nieulegać najmniejszéj wątpliwości, należą do rzędu tak zwanych studzien źródlanych kroplistych, (w samém mieście) i studzien komunikacyjnych (w miejscowościach w bliskości Wisły położonych).

Przedstawiwszy o ile można było krótko a wyraźnie wartość używanéj dotąd przez nas wody, pozostawiam do następnéj pogawędki, co w naszéj mocy uczynić, by poprawić tyle ważny czynnik dla naszego zdrowia i życia.

K. G.....

tym roku i pomimo dobrych sprzętów, niezbyt świetne mieć będziemy rezultaty.

„Korrespondent Płocki“ donosił już o dwukrotnym pożarze, który nawiedził Nową-Wieś, otóż od tego czasu, trzy razy jeszcze podpalaną była. Dwie chałupy i jedna stodoła włościańska z dymem poszły i tylko energicznemu ratunkowi zawdzięczać można ocalenie reszty wsi. Sprawca téj zbrodni przedsięwziął widocznie całkowite zniszczenie nieszczęśliwéj osady i dotychczasową bezkarnością rozzuchwalony, swobodnie wykonywa niecne swe zamiary.

— **Pożar.** W dniu 27 z. m., we wsi Popielżynie-Zawady, w powiecie Płońskim zgorzały zabudowania dworskie wraz z krescencyą i dwanaście koni. Różne wskazówki budzą podejrzenie, iż pożar wyniknął wskutek rozmyślnego podpalenia.

— **Nadesłano** nam co następuje z powodu wzmianki o zabezpieczeniu kapusty od liszek: Teorya z praktyką często bywają *w rozterce*, co ma miejsce szczególniéj wówczas, kiedy przy względnéj nawet ich prawdziwości, teoryą zbyt ogólną do szczegółowego praktycznego faktu stosujemy. Za dowód popierający nasze twierdzenie służy № 77 Kor. Pł., w którym jako wyborny środek, już niejednokrotnie wypróbowany przez doświadczonych gospodarzy, przeciwko liszkom niszczącym kapustę, podaném jest sianie między nią konopi. Tymczasem widzieliśmy w jednym z ogrodów płockich główki kapusty, starannie przez liszki zjedzone, mimo że dotąd są okolone nadobnym wieńcem dorodnych konopi. Albo więc nie wszystkie liszki boją się konopi, albo nie wszystkie konopie straszą liszki, albo nakoniec wszystkie liszki boją się wszystkich konopi, ale właściwie użytych, t. j.: gdy wodą, w któréj były moczone konopie, polewa się kapustę, co jest rzeczywiście środkiem pewnym i źle radykalnie leczącym.

— **Skórzane podkowy.** Na jednem z posiedzeń Towarzystwa Rolniczego francuzkiego, zastanawiano się nad użytecznością nowego rodzaju podków, wynalezionych przez inżyniera angielskiego z Manchester. Podkowa składa się z wołowéj lub bawołéj skóry, potrójnie złożonéj i poddanéj nadzwyczaj silnemu ciśnieniu w stalowéj formie. Skóra w ten sposób pozbawiona wszelkich części tłustych i wodnistych, ulega następnie działaniu chemicznemu, które wzmacnia włókna, ściesnia pory i czyni ją zupełnie nieprzenikliwą. Bawola skóra przybiera wtedy pozór massy rogowéj, lecz posiada większą od rogu siłę oporu, łatwo się daje obrabiać, i jak zapewnia wynalazca, trwalszą jest od żelaza. Nowe podkowy wypróbowano na ulicach miasta Manchester, słynnie źle zabrukowanego: konie omnibusowe niemi podkute chodziły szesnaście dni po ulicach i zauważono, że podkowy skórzane daleko mniéj były uszkodzone niż żelazne i dłuższą obiecywały trwałość. Pomimo upałów, konie nie miały wcale nóg rozgrzanych — przypuszczać więc należy, że podczas silnych mrozów, skórzane podkowy zabezpieczą je od odmrożenia, co nieraz trafia się w Rossyi.

Massa składająca podkowę, bardzo jest podobną do rogu końskiego—nie ulega więc skurczeniu ani rozciągnieniu, nie rozłupie się nigdy i nie odleci jak żelazna; noga zwierzęcia zachowuje przytem całą swoją elastyczność. Podkowa tak silnie do kopyta przystaje, że ani woda, ani piasek nie mogą tam przeniknąć; zabezpiecza również od pośliznięcia i dla tego zbytecznem byłoby przy tych podkowach, kuć konie na ostro.

Wielką ich zaletą jest waga, cztery razy mniejsza od żelaznéj podkowy: koń mniéj obciążony jest wytrwalszy i dłużéj może pracować. Do podkucia używają zwykłych gwoździ, które tak silnie tkwią w skórzanéj masie, że pomimo starcia się łebków, koń nigdy nie zgubi podkowy.

Sędziowie wystawy koni w Manchester, z wielkiemi pochwałami zalecali rozpowszechnienie tak pożytecznego odkrycia. Obecnie fabryka nie może nastarczyć ogromnéj ilości żądanych podków skórzanych, bo wszyscy właściciele omnibusów w Londynie postanowili innych nie używać. Towarzystwo Rolnicze francuzkie jednogłośnie uznało ich praktyczność, a w szkole hippicznéj w Saumur, oraz innych tego rodzaju zakładach, polecono zastosować ten nowy wynalazek. Pisma niemieckie także odzywają się o nim z wielkiemi pochwałami. Podobno w Rossyi robiono już w kawaleryi próby zastąpienia podków żelaznych skórzanemi—możemy się zatem spodziewać, że wkrótce i u nas ten sposób kucia koni w powszechne wejdzie użycie.

— **Handel herbatą.** Niema jeszcze lat stu, jak po raz pierwszy do Polski wprowadzoną została herbata— lecz żaden inny napój tak ogolnie się nie rozpowszechnił, żaden nie stał się tak niezbędnym dla ludzi każdego stanu i wieku. Nasze w herbacie upodobanie niczem jest jednak w porównaniu z fanatycznem zamiłowaniem Rossyan, a więcéj jeszcze Anglików. Ze statystyki handlowéj dowiadujemy się, że Rossya z 60 milionową ludnością, sprowadza rocznie 30 milionów funtów herbaty — kiedy tymczasem Anglia, licząca tylko 23 mil. mieszkańców, spotrzebowywa 100 mil. funtów w przeciągu roku. Przywóz morzem wprost z Chin, o wiele łatwiéjszy i szybszy niż lądem, wpływa też niepomiernie na podniesienie konsumcyi do tak ogromnnych rozmiarów; funt herbaty zwyczajnéj, który w Chinach kosztuje 13 groszy, w Kiachcie — głównym składzie rossyjskim, wart jest 2 złp. a w Moskwie 6 złp., przewieziony do Petersburga przez Londyn parowcem, kosztuje tylko 4 złp.

Handel herbatą w Rossyi rozwinął się dopiero za Piotra W., z ustanowieniem specyalnych kompanii, lecz właściwy jego początek odnieść należy do czasów Iwana Groźnego, kiedy kozak Jermak, trzymany na żołdzie możnéj rodziny kupieckiéj Strogonowych, podbił Syberyę, przez co umożebnił i ułatwił Rossyanom prowadzenie handlu z pogranicznemi Chinami. Pierwszym i głównym jego przedmiotem były futra; w zamian Chińczycy płacili za nie jedwabiem, bawełną, porcelaną i herbatą, która odtąd powoli rozpowszechniać się zaczęła, stając się obecnie ulubionym i niezbędnym napojem całéj ludności.

— **Owoce robaczywe** najczęściéj massami opadają, a jeżeli dojrzeją na drzewie, są małe, brzydkie i żadnéj prawie nie mają wartości. Dyrektor szkoły ogrodniczéj w Lyonie, doznawszy nieraz znacznych strat z tego powodu, wpadł na pomysł zapobieżenia téj klęsce nader prostym i tanim sposobem, który, już w tym roku wypróbowany, przyniósł jak najlepsze rezultaty.

Doszedł on, że robaki powstają w chwili kwitnienia, w skutek nakłucia zawiązka kwiatu przez owady, składające jaja w tem miejscu — wylęgłe z jaj gąsienice żywią się miąkiszem owocu, liczne wewnątrz świdrując otwory i drogi. Owady te nie znoszą zapachu octu, chcąc je zatem oddalić i wytępić, trzeba pokropić drzewa kwitnące wodą z octem—na 10 kwart wody, bierze się dziesiąta część kwarty octu. Drzewa w ten sposób skropiono, uginały się téj jesieni pod ciężarem zdrowych owoców, kiedy tymczasem inne, które nie otrzymały téj kąpieli, nic prawie owocu nie miały, bo wszystko zniszczyły robaki.

Francuzkie dzienniki specyalnie ogrodnictwu poświęcone, podając ten środek do wiadomości publicznéj, zalecają wszystkim ogrodnikom zastosowanie go—i my też ogłaszamy to w tym celu, że ktoś zachęcony przykładem, zechce, choćby na małą skalę, stosowną zrobić próbę, a jéj wypadkiem podzielić się z ogółem.

— **Dar.** Odebraliśmy list następujący, wraz z kwotą rs. 25, datowany z Monachium dnia 25-go z. m. „Szanowny Redaktorze, dowiedziałem się z *Korrespondenta Płockiego* z d. 19 b. m. o teatrze amatorskim, który miał miejsce na korzyść biednych uczniów, a chcąc wziąć udział w tak szlachetnym czynie, przesyłam przy niniejszem rs. 25, które również dla biednych uczniów przeznaczam. Tuszę sobie, że gdyby między kandydatami znalazł się uczeń Izraelita, to i on uwzględniony będzie. Przy téj sposobności etc. etc. *G. Fogel.*

† W dniu 4 b. m. zmarł w Płocku Franciszek **Kotarski**, b. komornik b. Sądu apellacyjnego, w wieku lat 56.

† W dniu 29 z. m. ś. p. Ignacy **Łempicki**, b. oficer b. wojsk polskich, właściciel dóbr Płonne, zmarł w Dreźnie.

Artykuł nadesłany. Dostojnemu Pasterzowi naszemu i Szanownemu Duchowieństwu, niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie, za usługi okazane mi przy pochowaniu zwłok ś. p. męża mojego. Wiem, iż przez całe swe życie nieboszczyk starał się skarbić względy i serca współobywateli, a współczucie okazane w chwili pogrzebu, było mi bardzo drogie — dla tego od pozostałéj wdowy i dzieci serdeczne „Bóg zapłać“ przyjmijcie.

Walerya Świdwińska.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 1 Października: Z Galicyi do Gdańska 4 trat. drzewa towar., Klejfelda.

Dnia 2 Października: Z Gdańska do Warszawy 1 berl, 216 beczek śledzi; 3 ber. 305 becz. cementu, 60 cent. sody i 900 c. siarki, Ejdego.

Dnia 3 Października: Z Lubelskiego do Gdańska 4 trat. drzewa towar., Mutha.

Dnia 4 Października: Z Galicyi do Gdańska 1 trat. drz. towar., Ingwera.

Dnia 5 Października. Z Galicyi do Gdańska 2 trat. drzewa towar., Lipszyca; 2 trat. drz. towar., Cangina; 4 trat. drz. towar., Laufra. Z Zawichosta do Gdańska |3 tratwy drzewa towarowego, Erlicha.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, d. 6 Października. Pszenica rs. 6.60 do 7.05; żyto rs. 5.20—5.40; jęczmień rs. 4 do 4.20; owies rs. 2.55—2.70; groch rs. 4.20 do —4.65. *Para* na m. b. rs. 11.80—12.10, na zimę rs. 10.00— —.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z dnia 4 b. m. Listy Zastaw. 4 % rs. 97.30—97, kupon k. $113\frac{1}{3}$; Listy Zastaw. 5%—losowanie, kupon kop. $141\frac{2}{3}$; Listy Likwid. rs. 79.50—79.00, kupon k. $136\frac{2}{3}$. Berlin 300 Rm. 2-d. dłt. $125\frac{3}{4}$ %—$113.17\frac{1}{2}$, à vista $125\frac{2}{3}$ %— — 113.10.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 3 października. Z dobrego źródła powiadają o wczorajszych postanowieniach rady ministrów, że nie ma bynajmniéj mowy o prostem odrzuceniu propozyzyj pokojowych. Główną różnicę stanowi to, że Porta szczególną wagę przywiązuje do okoliczności, iż reformy powinny być zaprowadzone nie w samych prowincyach powstałych, lecz w całem państwie.

Dubrownik, 3 października. Z Cetynii donoszą, iż terminu wstrzymania działań wojennych nie przedłużono. Wszelako półurzędownie zapewniają, iż Czarnogórze nie przedsięweźmie żadnych ważniejszych działań nieprzyjacielskich, aż do zawarcia rozejmu, o który właśnie toczą się układy.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:		rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. 11 września		89,178 94
wpłynęło od 13 września po 20 wrześn.		37,716 23
		126,895 17
wypłacono od 13 września po 20 wrześn.		41,811 36²/₄
Pozostałość gotow. na dzień 20 wrześn.		85,080 80²/₄
Portfeil:	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 11 września	1,058	477,570 98
skupiono od 13 wrześ. po 20 wrześ.	61	25,519 —
	1,119	503,089 98
wykupiono od 13 wrześ. po 20 wrześ.	69	27,655 50
Pozostałość na dzień 20 września	1,050	475,434 48

OGŁOSZENIA.

Z mocy decyzyi JW. Prezesa Sądu Okręgowego Płockiego z dnia 16 Września r. b. № 1016, sporządzam poruczane mi tłumaczenia różnych aktów i pism niemieckich i polskich na język ruski. Obok tego zaś, bez wkraczania w zakres przepisów, zatwierdzonych dnia 25 Maja 1874 r., zajmować się będę na żądanie osób prywatnych, za pomiernem wynagrodzeniem, pisaniem i przepisywaniem prośb i innych dowodów, wnoszonych do różnych Władz.

Znajomość języków ruskiego, polskiego i niemieckiego, praw sądowych i administracyjnych, nabyte doświadczenie w służbie rządowéj, stanowią rękojmię, że przyjęte zlecenia spełnię sumiennie, z zadowoleniem Władz i osób prywatnych.

Mieszkam w m. Płocku, przy ulicy Kollegyalnéj, w domu Rajcha Nr. 5, w oficynie po lewéj stronie na dole, dokąd osoby interesowane zgłaszać się zechcą.

805 **Andrzéj Bajer, b. sędzia.**

FABRYKA HYDRAULICZNA

I

WARSZTATY MECHANICZNE

S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

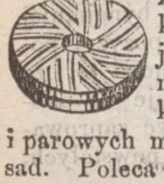
Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane, **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież — wszelkiego rodzaju **Reperacye.**

617—24—18.

Francuzkie

KAMIENIE MŁYŃSKIE



z własnéj fabryki, kamienie szlązkie, oskardy, szwajcarską gazę jedwabną, maszyny do oczyszczenia zboża, jako też do kaszy, kompletne urządzenia wodnych i parowych młynów, podług najnowszych zasad. Poleca po najprzystępniejszych cenach i warunkach. 798—3—1

ERNEST SCHNEIDER.

w Warszawie, *(Praga Nr. 402).*

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1870, POD FIRMĄ

M. S. SARNA W PŁOCKU

przy ulicy Szerokiéj i Nowo-Więziennéj.

Przyjmuje i wykonywa z wszelką dokładnością reperacye wszelkich maszyn, bez względu z jakiéj pochodzą fabryki. Znane ze swéj celności Sieczkarnie, Wialnie, Młockarnie i rozmaite inne maszyny i narzędzia rolnicze, zawsze się na składzie znajdują w znacznéj ilości. 766 8—8

MIARY

Do Trunków odpowiednie dla Szynków Wódki i Piwa,

nowéj formy (podług Ukazu Rządzącego Senatu, z dnia 14 Marca 1873 r.) wymagane przez Władzę Akcyzną, z miedzi kute lub lane, pobielane wewnątrz i zewnątrz, bardzo trwałe, ocechowane w S.-Petersburgskiéj lub Warszawskiéj Kommissyi weryfikacyjnéj, a mianowicie: jedna dwóchsetna część wiadra, ceny rs. 1 kop. 50; jedna setna część wiadra ceny rsr. 2, jedna czterdziesta część wiadra ceny rs. 2 kop. 50. Jak również komplety tychże miar, składające się z 8 szt. począwszy od wiadra aż do pół czarki, nabyć można **w ZAKŁADZIE MECHANICZNO-FIZYCZNYM**

JAKÓBA PIK

W WARSZAWIE,

ULICA MIODOWA, NR. 497 LIT. A.

799 3—1

Warszawska Fabryka Kwiatów

W PŁOCKU.

Zaopatrzywszy się w wielki zapas kwiatów, oraz przyjmując wszelkie obstalunki po nader przystępnych cenach, mam honor polecić się względom Szanownéj Publiczności. Ul. Grodzka, dom Zemana w oficynie.

802—3—1 **L. TRAUGUT.**

Z powodu zmiany okoliczności, jest do odstąpienia każdego czasu **MIESZKANIE** o dwóch wejściach, składające się z 3ch pokoi, kuchni, piwnicy i drwalni, za cenę 27 rs. kwartalnie. Obejrzeć można: na ulicy Płońskiej № 5, dom Dąbkowskiego, na dole po prawéj ręce. 803—2—1

Do sprzedania DOM w ulicy Więziennéj pod № 334¹/₄ pod korzystnemi warukami, tamże do zbycia FORTEPIAN mahoniowy o siedmiu oktawach, w zupełnie dobrym stanie, fabryki warszawskiéj.

801 3—1

W dominium KOZIEBRODY, położonem o pięć wiorst od Drobina, **jest do sprzedania kapusta,** na kopy lub grzędy. Bliższa wiadomość na miejscu. 800—2—1

Z dniem 3-go Października, otwartą zostanie PRACOWNIA SUKIEN damskich, oraz bielizny wszelkiego rodzaju. Osoby chcące się wydoskonalić w kroju, mogą brać lekcye podług najświeższego sposobu. Także jest do sprzedania magiel angielski w dobrym stanie.

Ulica Grodzka, w domu W-go Tyszke, № 10.

793—2—2 **K. OSTROWSKA.**

Z powodu wyjazdu, do wynajęcia w każdym czasie **dwa pokoje,** na 2-m piętrze, w domu p. Zalewskiego, przy ulicy Nowo Więziennéj pod № 8. Bliższa wiadomość u pana Beczkowicza. 795 2—2

W dobrach Strzałkowo

jest do sprzedania



120 sztuk Skopów czwartaków. Wiadomość u właściciela dóbr Strzałkowo, przez Mławę. 794—3—2

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA"

CZAS PRENUMERATY

pism peryodycznych i „Korresp. Płockiego" na kwartał IV-y r. b. 515

Zawiadamiam osoby interesowane, że jako wykwalifikowany Fabrykant fortepianów, w byłéj fabryce w Płocku, jakoteż odbywszy kilkoletnią praktykę w Warszawie, postanowiłem zamieszkać w Płocku stale i zajmować się strojeniem i wszelką reperacyą.

Ulica Dobrzyńska, dom P. Czarneckiego.

783—2—2 **S. Tarczyński.**

W dominium Radomin do sprzedania MASZYNA do kopania torfu Brossowskiego i Maszyna do kopania kartofli, Cegielskiego. Obiedwie w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w Radominie przez Dobrzyń nad Drwęcą. 797—6—2

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW. WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe,** oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe,** które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały.

513. 52—34

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny Dunkel.